Nr. 75. OLSZTYN, na czwartek 27 czerwca 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse)12

Dziś: Władysława.
Jutro: Leona.
Pojutrze: Piotra i Pawła.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 33 za. 8 31.
Jutro „ „ 3 33 „ 8 31.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

Przedostatni

numer w tym kwartale, kto więc jeszcze dotychczas Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to **natychmiast** uczyni.

W świecie dzieje się dzień w dzień bardzo wiele ciekawych rzeczy, które każdego interesują. Nikt więc dziś bez Gazety obyć się nie powinien.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 m. 25 fen.

Rodzice,
starajcie się, aby nazwiska wasze

przy zapisywaniu urodzin dzieci itd. pisano dobrze; a jeżeli nazwiska wasze na urzędach stanu cywilnego już zapisano źle, starajcie się zaraz, aby to zmienionem zostało.

Na folwarku „Orle“ w powiecie grudziądzkim mieszka owczarz Jan Kościński. Był on dawniej też na innych folwarkach, tak, iż dzieci jego zapisane są na trzech urzędach cywilnych i to na urzędach w Plemiętach, Mełnie i w Orlu. Ale na tych wszystkich urzędach nazwisko ojca fałszywie zapisano, i to zamiast Kościński zapisano fałszywie »Koszczinski« i »Koschinski.« Gdy o tem dowiedział się Jan Kościński, napisał prośbę o zmianę fałszywej pisowni nazwiska na właściwą pisownią. Jego zachody odniosły skutek, bo w tych dniach odebrał ze sądu uwiadomienie, iż sąd na wniosek przewodniczącego wydziału powiatowego zawyrokował iż wszystkie trzy urzędy stanu cywilnego w Plemiętach, Mełnie i Orlu mają zmienić fałszywą pisownię Koszczinski i Koschinski na właściwą pisownię Kościński.

Wszyscy, których nazwisko przy zameldowaniu urodzin dzieci itd. zapisano fałszywie, powinni w interesie swych dzieci się starać, aby to zaraz zmieniono. Nie brak na to wielkich zachodów.

Jeżeli przy zameldowaniu narodzin dziecka, urzędnik stanu cywilnego zapisał twoje nazwisko fałszywie, wtenczas postaraj się 1) o twą metrykę, 2) o świadectwo twego ślubu i to od urzędu cywilnego.

Poszlij te dwa dokumenta do wydziału powiatowego an den Kreis-Ausschuss in NN. i napisz: Jak widocznem jest z tych dokumentów, które dołączam, nazywam się »Kościński« lub inaczej — a zapisano mnie fałszywie w urzędzie cywilnym »Koszczinski« lub inaczej. Proszę wydział powiatowy, aby raczył poprosić sąd o zmienienie tego na dobre. Tak lub w podobny sposób napisz, a zobaczysz, że za kilka tygodni otrzymasz uwiadomienie ze sądu, iż zostało twe życzenie spełnione i dzieci twe nosić będą twoje prawdziwie nazwisko, a nie skoszlawione.

Z pola walki w Afryce.

Anglicy znużeni długiem trwaniem wojny rozsiewają od czasu do czasu sensacyjne pogłoski o blizkiem poddaniu się komendantów burskich i t. p,

Jedna z gazet londyńskich napisała w sobotę, że Botha i jego podkomendni postanowili się poddać i prawdopodobnie kapitulacya już nastąpiła.

Wywołało to w Londynie niesłychany zapał, ale niebawem nastąpiło rozczarowanie. W ministerstwie wojny oświadczono krótko i zwięzłowato, że tam o takich zamiarach komendantów burskich nic nie wiedzą.

Ajent dyplomatyczny burski Leyds oświadczył, że wszystkie podobne pogłoski są po prostu śmieszne.

O operacyach Burów donoszą z Johannesburga:

Dewet stoi na zachód do Kronsztadtu. Komendanci Beyors, jeden z najdzielniejszych partyzantów burskich, i Uys połączyli swe oddziały na północ od Pretoryi. Małe oddziały Burów krążą stale przed forpocztami angielskiemi. Za dnia siedzą spokojnie w kryjówkach, a nocą urządzają obławy na Anglików.

Tymczasem nadchodzi wiadomość o zwycięztwie Burów.

Pod Waterkloof stracił w czwartek angielski oddział strzelców 10 zabitych, 4 rannych i 66 wziętych do niewoli. Po stronie Burów poległ tylko jeden człowiek.

Nie ulega więc kwestyi, że sprawa Burów w ostatnim czasie znacznie korzystniej stoi tak pod względem strategicznym, jak i dyplomatycznym.

Donoszą bowiem, że prezydent Krueger przyjedzie do Berlina i zostanie przyjęty przez cesarza Wilhelma. Tak przynajmiej twierdzą z całą pewnością w kołach dyplomatycznych w Petersburgu. Taki pomyślny zwrot dla Burów w usposobieniu cesarza niemieckiego ma być wynikiem odwiedzin królowej holenderskiej w Berlinie.

Wojna w Chinach.

Pewien katolicki misyonarz z Szantungu pisze, że bokserzy w Chinach nie są bynajmniej wytępni. Wielkie plany na wytępienie bokserów a do obrony chrześcian są tylko obliczone na złudzenie obcych. Bokserzy siedzą chwilowo cicho i żywią się z łupów. Nikt im zdobyczy nie wydziera. W końcu listu powiedziano, „że jeszcze długo nie doszliśmy do końca tej awantury, różne pogłoski rozbrzmiewają powietrze; szturm może znów z nowa się wznieść“. — I nam się też zdaje że w Chinach spokój nie zapanuje. — skoro wojska europejskie opuszczą Chiny to fanatyczni Chińczycy jeszcze większą nienawiścią zapałają ku obcym. To można przewidzieć już naprzód, a rząd chiński temu nie zapobieży,

Z Pekingu donoszą, że cesarski edykt zakazuje książętom i członkom cesarskiego domu pod zagrożeniem kary śmierci, ażeby mieli należeć do rewolucyjnych stowarzyszeń.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Mową, którą cesarz wygłosił w Cuxhafen, zajmuje się nie tylko cała prasa niemiecka, ale i zagraniczna, a zwłaszcza angielska. Mamy przed sobą „Morning Post“, która pisze między innemi: „Cesarz nie chce, aby Niemcy były trzecią albo drugą potęgą morską, dąży on do pierwszego miejsca. To dążenie usprawiedliwia to, co Niemcy dokonały już za życia ces. Wilhelma I. Wzniesienie się Niemiec do wielkiej potęgi morskiej musi zmienić położenie świata jeszcze więcej, aniżeli zjednoczenie Niemiec w nowoczesne cesarstwo niemieckie zmieniło sytuacyą europejską. Monopol morkiej potęgi, jaki posiadała Anglia przez trzy czwarte XIX wieku, należy do przeszłości i nie można go odzyskać już nigdy. Anglia nie może pokonać ambicyi Niemiec, by zostać wielką potęgą morską; mężowie stanu powinni pamiętać o tem, że tak wielka, tak inteligentna ludność. jak niemiecka, musi przedstawiać wielkie pole dla handlu“. —

— Cesarz Wilhelm i hr. Szuwałow. Z Berlina telegrafują do petersburskiej „New. Wrem.“: W piątek przy przeglądzie wojsk cesarz Wilhelm okazał niebywałe honory hrabiemu Szuwałowi (przybyłemu do Berlina na kilkotygodniowy pobyt byłemu ambasadorowi rosyjskiemu — Red.). Mianowicie oddał cesarz hrabiemu i jego żonie swój powóz, dodał adjutanta i po skończonym przeglądzie, zbliżywszy się do powozu, cesarz w obec wszystkich pocałował w rękę hrabinę. Gdy zaś wojsko defilowało przed hr. Szuwałowem, cesarz sam salutował go. Codziennie oddziały wojska, przechodząc koło okien hr. Szuwałowa, grają hymn „Boże cara chroń“. W Berlinie bardzo wiele mówią o tem wszystkiem.

— Z wszystkich pozasłużbowych ministrów nie było, jak wiadomo, tylko Miquela podczas odsłonięcia pomnika Bismarka w Berlinie. Konserwatywna „Post» stara się jego nieobecność wytłómaczyć tem, że Miquel dopiero w w lipcu 1890 r., a więc po ustąpieniu ks. Bismarka został ministrem, zatem nie należał do jego bezpośrednich kolegów.

— Niezwykle uroczyście przyjmowany ma być wracający z Chin hetman Waldersee. Brat cesarski ks. Henryk podąży mu naprzeciw aż do Kadyksu z pięciu pancernikami. Na morzu Śródziemnem zgromadzić się ma liczna flota niemiecka, która obwozić będzie hrabiego Waldersee do Hiszpanii, Francyi i Anglii. Jeden z dzienników angielskich wie nawet, że cesarz Wilhelm z eskadrą wojenną wyjedzie do Cherbourga, gdzie go oczekiwać będzie prezydent Francyi Loubet z eskadrą. Spotkanie niemiecko-francuskie nastąpić ma w końcu sierpnia.

— Minister wojny rozporządził, że odtąd przy niektórych egzaminach mają jednoroczni składać egzamin rosyjskiego języka zamiast z angielskiego.

— Wedle rozporządzenia ministerstwa, mogą lekarze także używać pociągów towarowych za opłatą biletu III klksy. Rozporządzenie to wyszło ze względu na dobro publiczne, by lekarze mogli prędzej do cierpiących dojechać.

— **W Indyach** trwa dalej klęska głodowa. Z Simly donosi „biuro Reutera“, że liczba osób, którym dla klęski głodowej trzeba dawać pomoc, wzmaga się coraz to więc-

cej. W ostatnim tygodniu przybyło takich potrzebujących wsparcia i pomocy osób 14000, tak, że razem obecnie 519 926 osób potrzebuje pomocy i opieki, bo inaczej dla klęski głodowej mogą pomrzeć z głodu. Okropne to stósunki, boć ta pomoc nie jest znów tak wielką i hojną, żeby ludzie mogli jako tako się wyżywić.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. W przeszłą niedzielę, 23go b. m. został Powszechny Jubileusz w kościołach ogłoszony odczytaniem Buli Jubileuszowej Ojca św. dołączonej do niej nauki najprzew. ks. Biskupa o odpuście w ogóle a Jubileuszu w szczególe, i rozporządzenia arcypasterskiego co do obchodu Jubileuszu w dyecezyi chełmińskiej. Wyjdzie też niebawem w drukarni Pelplińskiej „Książeczka Jubileuszowa“, zawierająca wspomniane pisma jako też Modlitwy Odpustowe i inne Modlitwy i Litanie, stósowne do odmawiania zwłaszcza przy procesyonalnem odwiedzianiu kościoła. Jubileusz zapowie się w przyszły piątek nad wieczorem dzwonieniem we wszystkie dzwony a rozpocznie się w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła odśpiewaniem hymu „Veni Creator Spiritus“ przed wystawionym Najśw. Sakramentem i zaraz po sumie odmówieniem Litanii o Najśw. Sercu Jezusa albo o Wszystkich Swiętych. Zakończenie Jubileuszu nastąpi po pół roku, w niedzielę po Bożem Narodzeniu, dnia 29go grudnia b. r., uroczystem Nabożeństwem wieczornem z kazaniem, odśpiewaniem dziękczynnego »Te Deum« i udzieleniem błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. — Ks. wikary Stanisław Zakryś z Pogódek mianowany został lokalnym wikarym w Tyłowie.

Częstochowa. Zielone świątki zgromadziły w Częztochowie tysiące pobożnych pątników. Naliczono 85 kompanii prócz mnóstwa osób przybyłych koleją. Kompanie szły nietylko ze wszystkich stron kraju, lecz także i ze Slązka, Galicyi, Morawii i Kięstwa Poznańskiego. Ogółem nawiedziło Jasną Górę około 100 tysięcy pobożnych.

Chiny. Misyonarze osiadli w Chinach, w raportach, nadsyłanych kongregacyi Propagandy, ustawicznie zwracają uwagę na nieprzyjazne usposobienie Chińczyków względem cudzoziemców. Wszyscy długoletni znawcy Chin wśród misyonarzy są przekonani, że natychmiast po odpłynięciu większej części wojsk sprzymierzonych rozpoczną się napady na cudzoziemców. zwłaszcza zaś na misyonarzy. —

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 26 czerwca 1901.

— Ciężka burza połączona z ulewnym deszczem przeciągała nad miastem naszym i okolicą w nocy na wtorek i we wtorek po południu. Czy grom gdzie uderzył dotąd nie wiadomo. Powietrze znacznie się ochłodziło.

— Pierwszą Komunią św. przyjęło w niedzielę w tutejszym kościele katolickim 40 dzieci z gimnazyum, szkoły realnej i wyższej szkoły dziewcząt.

— Z izby karnej, d. 24 czerwca. Za pokaleczenie skazaną była przez sąd ławniczy w Szczytnie robotnica F. z B. na 15 m. kary lub 5 dni więzienia. Założoną przez nią apelacyą izba karna odrzuciła. — Za koplarstwo skazany został restaurator D. z Ostruty na 1 miesiąc więzienia. Sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach. — Robotnik Karól Ribaek z Ostrudy, już kilkakrotnie za kradzież karany skazany został za ponowne kradzież na 1 rok, 6 miesięcy i 2 tygodnie więzienia.

— Dnia 2 lipca rozpoczną się tu trzecie tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych. Posiedzenia trwać będą 7 dni, a przewodniczyć im będzie dyrektor sądu ziemiańskiego p. Leuschner.

— W poniedziałek odbyła się w wyższej szkole dziewcząt, latosia powiatowa konferencya nauczycieli, której przewodniczył radzca szkólny p. Spohn.

— Tutejszy urząd prowiantowy zakupuje teraz świeże siano w każdej ilości.

— Ferye na tutejszym sądzie rozpoczną się dnia 15 lipca i potrwają do 15 września. W tym czasie rozpatrywać będzie sąd tylko sprawy nie cierpiące zwłoki.

— W sobotę usiłowała pewna kobieta skraść parę trzewików ze składu pana A. na Górnem Przedmieściu i to w czasie gdy pan A. zasnął po obiedzie na chwilę. Złodziejka już wychodziła ze składu, gdy p. A. nagle się obudził, kradzież spostrzegł i nieproszoną »odbiórczynią« oddał w ręce policyi.

— Wystawa robót uczni otwartą tu zostanie w hotelu „Kopernika“ w piątek, d. 28 bm. i potrwa do niedzieli pierwszego lipca. Rozdzielanie nagród nastąpi w niedzielę po południu o 5-tej.

— Dostawę miesa dla tutejszego garnizonu otrzymali na czas od 1-go lipca do 1-go grudnia mistrzowie rzeźniccy pp. Klein i Krämer.

— Pewien członek tutejszego Towarzystwa strzeleckiego udał się w niedzielę rano na dworzec zkąd chciał wyjechać do Królewca na jubileusz tamtejszego Tow. strzeleckiego. Na dworcu jednakże czekał już na niego komornik sądowy, który wysłany został przez dłużników owego pana, i obłożył aresztem fucyą, portomonetkę i inne rzeczy jakie miał przy sobie. Z ciężkim sercem, a lekką kieszenią musiał się więc wrócić do domu.

* **Butryny,** W niedzielę po południu odbyło się tu na sali p. Jackowskiego zebranie gospodarzy z Butryn i okolicy na którym radzono nad założeniem mleczarni w Butrynach.

* **W Tumianach** zmarł nagle na paraliż serca nauczyciel p. Stinner.

* **Wartembork.** W piętek po poł. przejechany został przez jakąś furmankę 11-letni syn pewnego tutejszego robotnika. Nieszczęśliwego odniesiono po lazaretu.

* **Biskupiec.** Na nauczyciela przy tutejszej szkole chłopców powołany został pan Konitzer z Kirschinen (pow. brunsberski.)

* **Ostruda.** Muszketier Franciszek Welkner z tutejszego 18 pułku piechoty skoczył w nocy na sobotę z okna na drugim piętrze swych koszar i odniósł tak ciężkie pokaleczenia, że zmarł po kilku godzinach.

* **Sztum.** W południe ubiegłego piątku wybuchł ogień w dwóch domach sto-

O Ojcowiznę.

Z powieści Bolesława Prusa p. t. „Placówka“ skróciła z upoważnienia autora F. Morzycka.

(Ciąg dalszy).

— Kupujesz, Jozefie? Dajesz rękę na zgodę? — zapytał dziedzic.

— Albo ja głupi! — pomyślał Slimak; głośno zaś dodał;

— Kiej kupować bez żony, jaśnie panie, nieładnie...

— I nie namyślisz się?

— Kiej bardzo nieładnie — powtarzał Slimak, kontent, że pan nastręczył mu tak doskonałą wymówkę.

— Nie chcesz zyskać czterdztestu rubli, a może i więcej? Bo, jak zbudują kolej, ziemia bardzo zdrożeje.

Slimak udawał zasmuconego, ale uparł się i ani myślał kupować łąki.

— No, więc w takim razie wypuszczam ci łąkę w dzierżawę. Daj mi zadatek, a jutro przyjdź po kwit.

Slimak zapłacił dziesięć rubli, państwo pożegnali się z nim i odeszli. Widząc, że już nie patrzą, obejrzał się za nimi i rzekł:

— Ehe! chcieliśta chłopa oszwabić, ale ma on swój rozum, ma!... Sto dwadzieścia rubli za łąkę, co warta ze dwieście... Głupiemu gadać, nie mnie. — Coś w tem musi być, kiej mi tak chcieli ustępować...

— Cosik szlachta tęgo kręciła, niech ich tam! — zauważył Jędrek.

— Cicho bądź! — zgromił go ojciec, a w duchu dodał:

— Nawet hołociuch, a i to poznał, że kręcę.

Nagle nasunęła mu się inna myśl.

— A może tylko państwu taka fantazya strzeliła, żeby mi tanio sprzedać?

Zrobiło mu sią gorąco. W tej chwili chciał wołać za państwem, rzucić im się do nóg i błagać, ażeby mu choć za sto trzydzieści rubli oddali łąkę. Ale państwo byli już w połowie ogrodu. Wtem odłączył się panicz i znów przybiegł do niego.

— Kupujże tę łąkę - mówił zadyszany, — szwagier jeszcze się zgodzi, tylko go proś.

Na widok panicza Slimakowi nijako zrobiło się na duszy. — To już pewnikiem szlachta coś kręci!... — pomyślał: a głośno rzekł:

— Kiej bez żony kupować nieładnie...

— Osioł! — mruknął panicz i zawrócił do dworu.

Łąka przepadła.

III.

Niespodziewany zarobek.

Był Lipiec. Zboża dochodziły i Slimak, nazajutrz po Matce Boskiej Szkaplerznej, wziął się do żęcia żyta. Krótka była to robota, na trzy, albo i na dwa dni; lecz Józef spieszył się raz dlatego, aby nie wykruszyło się zbyt suche ziarno, a po drugie, aby mógł wyjść na żniwo do dworu.

Zwykle pracowali we trzech: Slimak, Owczarz i Jędrek, naprzemian żnąc i wiążąc snopki; gospodyni zaś i Magda pomagały im zrana i po obiedzie.

Pierwszego dnia, w czasie popołudniowej roboty, kiedy w pięcioro (bo tym razem były i kobiety) żnąc dosięgli szczytu wzgórza, Magda spostrzegła pod lasem kilku ludzi i powiedziała o tem gospodyni. Wszyscy obejrzeli się w tamtę stronę i poczęli robić uwagi.

— To jakieś chłopy — rzekł Owczarz — białe.

— Jest tam jeden między nimi słomiany — dodała Slimakowa — a chłopy tak nie chodzą.

— Przypatrzcie się — zawołał Jędrek — a dyć oni noszą tyki w garści i ciągną jakby sznur za sobą.

— To chyba omentry? — zastanowił się Slimak.

— Pewnie nowe pomiary! — odpowiedziała Slimakowa. — Widzisz, jak dobrze, żeś wtedy nia kupił łąki od pana.

Wzięli się znowu do roboty, ale szła im niesporo, każde bowiem spoglądało ukradkiem na owych ludzi zpod lasu, którzy stawali się coraz wyraźniejsi. Nie byli to chłopi, bo zamiast przepasanych koszul mieli białe albo żółtawe kurtki, a na kapeluszach czarne wstążki. Szli od zachodu na wschód i widocznie mierzyli pole.

Pojawienie się ich tak zaciekawiło Slimaka, że namiast przodować w robocie, wlókł się na końcu, obok Magdy. Wreszcie zawołał.

— Jędrek, ciśnij sierp i skocz do onych, co tam po polu bonują. Spenetruj, coza jedni i wymiarkuj, na co oni tam mierzą?

Chłopak pobiegł cwałem.

— A obchódź ich ostrożnie. — wołała matka — żeby cię który nie potrącił...

Jędrek w kilka pacierzy dognał mierników, wszedł między nich i chwilę porozmawiał, ale ani myślał o powrocie. Owszem, wziął się nawet do tyki i łańcucha.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

larza Cęsickiego. Domy zgorzały doszczętnie. Przy ratowaniu sprzętów poparzyli się mocno stolarz Loeffek i jego żona.

* **Kwidzyn.** W gmachu rejencyi powiesił się kancclista Wernicke. Samobójca liczył 40 lat i był żonaty.

* **Jastrowie.** W nocy na ubiegły piątek wybuchł w Flederborn (?) ogromny ogień. Najprzód zapaliła się zagroda posiedziciela Schultza o wpół do pierwszej godzinie w nocy. Ztąd rozprzestrzenił się pożar na sześć zabudowań gospodarskich, które sie doszczętnie spaliły. Schultzowi spalił się wszelki żywy i martwy inwentarz. Żona posiedziciela Polietza chciała wyratować swą matkę z płomieni, co jej się jednakowoż nie udało, tylko nieszczęście się zwiększyło, gdyż i ona zginęła w płomieniach.

* **Więcbork.** Wskutek nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego wskoczyła do tutejszego jeziora żona robotnika N. i utopiła się.

* **Grudziądz.** W ubiegłą sobotę rano o godzinie 6 ściął kat Schwietz z Wrocławia czterech zbrodniarzy i to robotników Franciszka Zielińskiego, Augusta Neumanna, Franciszka Kussa i Roberta Wierciocha. Z tych tylko Kuss nie przyjął księdza. Straceni zamordowali w pierwsze święto Ziel. Swiątek przeszłego roku dozórcę więzienia Fausta i uciekli. Schwytano ich jednakże wkrótce, Zielińskiego i Neumanna w pobliżu Grudziądza, gdzie ich poznał werkmistrz więzienny Swantes, Kussa i Wierciocha zaś w Czersku, gdzie dokonawszy kilka łotrostw i grabieży, zostali ujęci.

* **Z Grudziądzkiego.** W Białobłotach utopił się 11-letni chłopiec Janek Deuter, kąpiąc się w bagnie. Towarzyszom swoim powiedział, że da nórka, a gdy potem nie wychodził na wierzch, nie wiedzieli, co do znaczy, i dopiero po dobrej chwili pobiegli do wsi po pomoc. Gdy ludzie przybiegli, wydobyli już tylko martwe ciało chłopca.

* **Czerniejewo.** Ze względu na tegoroczną klęskę rólników sprzedawaną będzie w rządowych lasach za cenę taksy zgrabione igliwie i liście na pościółkę pod bydło. Tylko ci właściciele, którzy koniecznie ściółkę potrzebują, powinni się niezwłocznie do tutejszego komisarza zgłosić z podaniem ilości zapotrzebowania w kubicznych metrach.

* **Bydgoszcz.** W czwartek przed południem znaleziono w rzecze Brdzie ciało kobiety, które już uległo znacznie zepsuciu. Domyślają się z pozostałych resztek ubrania i woalu żałobnego, że to trup wdowy Kalkstein, która przed 2 laty z córką bez śladu zginęła.

* **Poznań.** »Gońca Wielkopolskiego«, nabył za 5100 mk. p. Bernard Milski, dawniejszy redaktor i wydawca „Gazety Gdańskiej“ i będzie go dalej wydawał. P. Miskiemu należy się uznanie, że nie pozwolił upaść pismu, które przez 25 lat dzielnie broniło polskości. Szczęść Boże!

* **Poznań,** W sobotę rano w kaplicy Pana Jezusa ukryli się złodzieje prawpodobnie na chòrze, a porozbijawszy potem wszystkie puszki, zabrali około 60 m. Kradzież odkryto dopiero po południu, kiedy zamiatano kościół. Wszelkie poszukiwania za świętokradzcami były dotychczas nadaremne. W jaki sposòb złodzieje wyszli, nie można sobie wytłomaczyć, gdyż tak główne, jak boczne drzwi były nienaruszone.

* **Nekla** (w Poznańskiem). Wspaniała uroczystość poświęcenia nowej świątyni w Nekli, wzniesionej kosztem i ofiarnością hr. Teodora Zółtowskiego, odbyła się dnia 20 czerwca rb. Akt konsekracyi, którego dokonał ks. biskup Likowski, wyprzedziła sześciodniowa misya, prowadzona przez znanych z wymowy swej i kapłańskiej gorliwości księży misyonarzy. Tysiączne tłumy wiernych gromadziły się przez czas misyjnego nabożeństwa, dla słuchania słowa bożego.

* **W Berlinie** odbył się w niedzielę wiec w sprawie polskich nabożeństw. W parafii N. M. Panny, jak urzędownie stwierdzono, na 15,000 dusz parafian, przypada 5000 Polaków. Mimo to nie ma dla nich dotąd wcale polskich kazań. Deputacya parafian polskich udała się do ks. administratora parafii, aby chociaż co dwa tygodnie odbywały się polskie kazania w kaplicy. Ks. Jeder, administrator, przyznając potrzebę polskich kazań dla Polaków, twierdził, że sam ich zaprowadzać nie może. Na wiecu niedzielnym mówiono o potrzebie polskich kazań i konieczności lepszej opieki duchownej dla Polaków wogóle. Przemawiało wielu mówców, zagrzewając do wytrwania w wierze, lecz do strzeżenia przytem wszędzie praw przysługujących Polakom. Wybrano komisyę z siedmiu członków, której zadaniem wyjednać u rządzcy parafii, aby dla Polaków odbywały się nabożeństwa polskie, a przedewszystkiem kazania polskie.

* **Opole.** W czwartek dnia 20 bm. o godz. 6 rano wykonany tu został wyrok śmierci na koszykarzu Konstantynie Tnomanie z Pluder w pow. Lublinieckim, który to na dniu 7 listopada r. z. zastrzelił na drodze kolonistę Blecka, a następnie zapalił dom jego. Egzekucyi dokonał kat Schwietz.

* **Z Mysłowic** donoszą znów o wypadku nadgranicznym. Kozacy aresztowali dwóch mysłowickich obywateli zajętych koszeniem trawy na łąkach nadgranicznych, pod pozorem, że łaki naruszają granicę rosyjską. Aresztowani trzymani są dotąd w więzieniu. Wypadek ten wywołał w Mysłowicach wielkie oburzenie.

* **Mysłowice.** Jakiś elegancko ubrany łobuz napadł w wagonie kolejowym II klasy pomiędzy stac. Granica a Ząbkowice samotnie jadącą 20-letnią panienkę z Wrocławia i usiłował ją zgwałcić. Ta jednak dzielnie się broniąc, wydostała się nareszcie z przedziału na platformę i wyskoczyła z pociągu i pozostała bez przytomności leżeć na tamie kolejowej. Na dany sygnał przez pasażerów, którzy to byli dostrzegli, pociąg stanął a pasażerowie i urzędnicy kolejowi podążyli na pomoc panience, której się jednak oprócz lekkich obrażeń nic dalej nie stało. Elegant łobuz zaś tymczasem wśród powstałego zamętu niespostrzeżenie się ulotnił.

Rozmaitości.

Cudowne uleczenie. Przed niedawnym czasem wzmiankowaliśmy o tem, że w Częstochowie jakaś Antonina Marczak cudownie uleczoną została. Dziś podajemy szanownym czytelnikom naszym za „Gazetą Warszawską“ list z Częstochowy, zaświadczający o niepojętem dla rozumu ludzkiego uleczeniu jednej z pątniczek, modlących się do cudownego obrazu N. Maryi Panny w Częstochowie. Protokół zawarty w liście brzmi dosłownie: Działo się to na Jasnej Górze dnia 8go kwietnia 1901 r. Stawiła się wobec niżej podpisanych kapłanów zgromadzenia OO. Paulinów i lekarza częstochowskiego Czesława Kunickiego, Antonina Merczak, lat 21, zamieszkała we wsi Teklin przy Zyrarpowie, zajmująca się w fabryce p. Dietricha w oddziale pralni i przyprowadziła z sobą towarzyszki z tej wsi, a mianowicie: Józefę Knińską, lat 18, Franciszkę Paluch, lat 28, Julią Ekielską, lat 26, oświadczając, że pod przysięgą zeznać w każdej chwili gotowa o cudzie, jakiego doznała w Częstochowie, przyszedłszy z Jasnej Góry, po nabożeństwie rezurekcyinem, do domu p. Frąckiewicza (Siedm Kamienic). Przez rok cały na ręce lewej na samej powierzchni dłoni miała wystającą kość suchą na cal wysokości (kość martwą), i z nią się Antonina Marczak ukrywała, jako oszpecona. Rękę tę leczył doktor Hay w Zyrardowie, ale orzekł, że to nie do wyleczenia przypadłość. Nierówność ta z soboty na niedzielę zupełnie znikła, co stwierdza sama Anna Marczak, wymienione jej towarzyszki, zarazem świadkami będące wiadome dawnego stanu owej ręki, a kapłani zeznanie odbierający przy wzmiankowanym wyżej lekarzu częstochowskim p. Kunickim w raz z nim podpisują. (Podpisy:) Swiadek — Czesław Kunicki, Marczak Antonina, Julia Ekielska, Józefa Knęska, Franciszka Paluch, X. E. Rejman, przeor, X. M. Papieski, zakrystyan.

Szarańcza w Hszpanii. Z La Mancho nadchodzą wieści o panującej tam pladze szarańczy. Roje tych owadów wyrządzają wielkie spustoszenia; w wielu miejscowościach pokrywają tor kolejowy na stopę wysokości, tak, że pociągi muszą się zatrzymywać, gdyż koła obracają się w masię zmiażdżonych owadów, lecz nie ruszają się z miejsca. Władze miejscowe wezwały wojsko do pomocy w tępieniu szkodliwych owadòw.

Skoczek zwany cykadą pojawił się w wielkiej liczbie w okolicy Kobylewa i Prokowa w powiecie kartuzkim w Prusach Zachodnich, ale także w powiecie szamotulskim, poznańskim i gnieźnieńskim. Owad ten pokrywa w niezliczonej liczbie pola, a po jego przejściu żyto i jęczmień żółkną, owies i trawa natomiast czerwienieją. Zasiewy wyglądają tak, jakby ucierpiały od mrozu. Owad ten jest szary, z czarnemi pręgami i ma 6 nóżek, z których dwoma dłuższemi posługuje się przy skakaniu.

26,000 depesz z życzeniami otrzymał król włoski po narodzinach córki ze wszystkich stron świata. W 20,000 depesz dodana była jednak.... prośba o wsparcie.

Srodek przeciw kretom. Ryciu w ogrodach zapobiedz można wstawiając w kretowiny mały wazonik z mieszaniną nafty i terpetyny. Wazonik przykryć deseczką, a na to ziemią, krety nie znoszą zapachu, wynoszą się, a nie zostają zniszczone. Srodek dory, bo zachowując krety, które są bardzo pożyteczne, odstrasza je od wyrządzania szkòd.

O powodziach donoszą z Ameryki. W Pocahontas w stanie Virginia oberwała się chmura, wskutek czego przerwana została ogromna grobla, a woda zalała wielką nizinę, burząc domy i topiąc ludzi. Zginęło około 300 ludzi. W innym miejscu zburzyła woda tor kolejowy na przestrzeni 30 kilometrów. Szkody wynoszą około 10 milionów marek. I z Galicyi donoszą również o powodziach. Wisła i inne mniejsze rzeki wystąpiły z brzegów i zalały całe okolice.

Zamach na kapłana. Z Nantes donoszą: Gdy ks. Fouchard, kapelan „Kongregacyi cór mądrości“ odprawiał mszą św. w kaplicy klasztoru „Sacre i Coes“ i uklęknął na stopniach ołtarza, jakaś czarno ubrana i zakmefiona kobieta uderzyła go silnie dwa razy młotkiem w głowę. Ks. F. padł nieprzytomny, a sprawczyni zamachu próbowała uciec, lecz ujęto ją i uwięziono. Nazywa się Marya Amosse, liczy 40 lat życia i była zakonicą w klasztorze. Obwinia ks. F., że spowodował jej wydalenie z klasztoru. Stan zdrowia księdza jest niepokojący.

Kwit do zapisania
„Gazety Olsztyńskiej“ na poczcie

Załączony kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na poczcie lub listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztyńska“** mit der Gratisbeilage »Gość Niedzielny« aus Allenstein pro III. Quartal (Juli, August und September) 1901 und zahle an Abonnement 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego)

.....

Obige 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.....den.....1901

Kaiserl. Post.....

Na przyjęcie do Komunii świętej

polecam bardzo wielki wybór

ubrań we wszelkich modnych materyach,

już od **7 marek** począwszy, aż do najpiękniejszych. - Sprzedaję także **sukno, kamgarn, szewiot** itd. z laski, od 1,50 do 4 marki za laskę (łokieć).

B. JACOB, Olsztyn

ulica Prosta 2.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyrnysy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

skład farb i tapet.
Olsztyn, ulica Prosta 33.

Na miesiąc Czerwiec

polecamy:

Nowenna do św. Antoniego Padewskiego.
Cena 25 fen.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Ceny tanie! **Ceny tanie!**

Do budowli!

Tragarze, szyny kolejowe, cement najlepszy Portlandzki, papę i smołę na dachy, gips i trzcinę do sufitu.

Wszelkie okucia do okien i drzwiów

w wielkim wyborze.

Płyty z kołami do kuchni, drzwiczki do pieców, ruszta, okna żelazne do dachu i do stajni, gwoździe, zawiasy kute w różnych długościach poleca

Moritz Lachmann,

Olsztyn, rynek nr. 8.

Skład żelaza i artykułów budowlanych

„Książeczka jubileuszowa“.

Nauki i modlitwy na jubileusz roku 1901.
Ułożył kapłan dyecezyi warmińskiej. Za pozwoleniem najprzew. ks. Biskupa warmińskiego. **Cena 20 fen.**

Do nabycia w drukarni

„Gazety Olsztyńskiej“.

Dobrowolna sprzedaż.

Moją posiadłość w **Pokrzywach (Friedrichstädt)** przy **Butrynach,** składającą się z około **110 mórg dobrej roli, lasu, łąk** i torfu, dobrego budynku mieszkalnego, z budynkami gospodarczemi i dwóch chałup robotniczych, zamierzam w całości lub w parcelach własnoręcznie sprzedać. Za połową ceny kupna poczeka się 7 lat. Mający chęć kupna mogą się do mnie każdego dnia aż do 20 lipca zgłosić.

J. Meik,

posiedziciel w Pokrzywach (Friedrichstädt p. Wuttrienen).

Zabawa letnia.

Na zabawę, która się odbędzie w **niedzielę, 30 czerwca o godzinie 4-tej** po południu w ogrodzie niżej podpisanego, uprzejmie zaprasza Gości z blizka i z daleka

Jach,
oberżysta w **Worytach.**

Przygrywać będzie kapela wojskowa 151 pułku piechoty z Olsztyna.

Sprzedaż trawy

na osuszonych łąkach w **Dużych Bartółtach** odbędzie się w **piątek, 28 czerwca** przed południem o 8-mej na miejscu.

Kaeswurm.

Kosy! Kosy!

Kto chce kupić **dobrą** kosę do sieczenia niechaj idzie do składu żelaza

M. Lachmanna
w Olsztynie, Rynek Nr. 8.

Na przyjęcia do Komunii św.

poleca wielki wybór

Książek do nabożeństwa

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Najnowsza książka modlitewna z aprob. kościelną

OŁTARZYK

ułożona przez **ks. Euzebiusza Statecznego,** gwardyana Zakonu Braci Mniejszych w Alwernii,
wyszła z druku i obejmuje 646 stron w formacie zgrabnym 12½×8 cm, na papierze bardzo dobrym, z drukiem wyraźnym, w oprawie trwałej i eleganckiej.

Cena od 1 do 5 marek.

Szczedającym wielki rabat. — Cennik przes. na żądanie odwrot.

Do eksped. „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Papier listowy

z pięknemi nagłówkami w pięciu seryach, z których każda zawiera 5 arkuszy, a każdy arkusz inny nagłówek z wierszem przesyła za nadesłaniem **50 fen.** franko

ekspedycya „Katolika“
Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Księgarzom i odsprzedawcom wysoki rabat. — Do igarniach i u pp. [illegible]

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Na
przyjęcia do Komunii św.

poleca wielki wybór

Książek do nabożeństwa

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Na obecny czas budowli poleca po tanich cenach:

Cement, gips, plecionkę trzcinową, papę na dachy, smołę,

wszelkie gatunki **zamków, obicia,** okucia do okien, **żelazo w sztabach,** jako i wszelkie **towary żelazne**

Kosy pod gwarancyą z czystej stali

handel żelaza

Berthold Wittenberg,

ulica Górna nr. I, w domu p. Black.

Z powodu korzystnego zakupna polecam świeżo

palone kawy

funt po 80 fen., 1,00, 1,20, 1,40 1,60 Mrk.

Szczególnie polecam znany z lat ubiegłych gatunek po **1 m.** za funt.

Aug. Lubowski.

Szukam miejsca

jako **kowal wiejski,** albo na majątek i to od św. Michała lub od św. Marcina. Adres poda ekspedycya „Gazety Olszyńskiej.“

Zaproszenia na wesela
Zaproszenia na chrzciny
Zaproszenia na pogrzeb,
ma już gotowe i drukuje osobno na zamówienia drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Posiadłość

około 190 mórg dobrej roli, około 40 mórg lasu, torf i łąka, kompletny żywy i martwy inwentarz z całym żniwem, chcę z powodu choroby pod korzystnemi warunkami sprzedać. Zgłosz. pod Nr. 700 do ekspedycyi tego pisma.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)